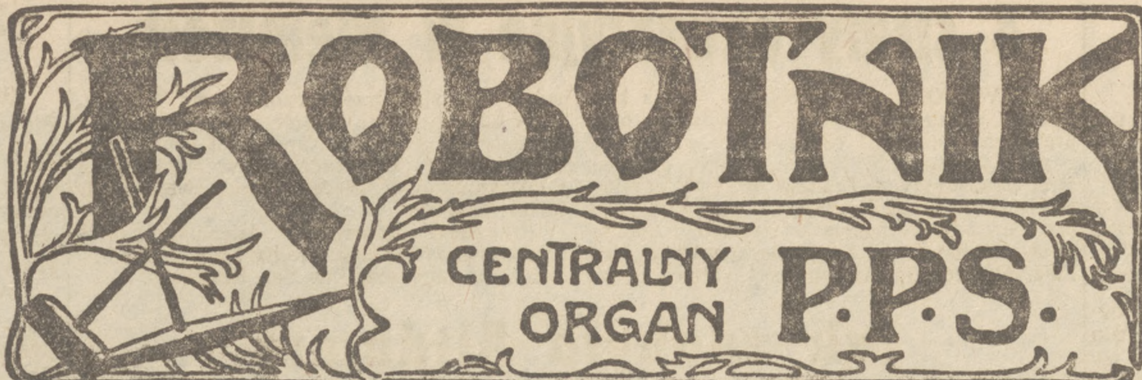
Nr. 69 (99) Łódź, czwartek 22 marca 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji . . 144-18
Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

Prawo do reprezentacji

Na ostatnim posiedzeniu Rady Naczelnej PPS w dniu 26.II rb. m. in. uchwalono zwrócić się „do rządów państw zaprzyjaźnionych, a w szczególności do demokratycznych i socjalistycznych organizacji tych państw o uznanie słuszności praw odrodzonych organizacji politycznych, zawodowych, oświatowych i gospodarczych Polski do jedynej i wyłącznej reprezentacji na terenie międzynarodowym."

Uchwała ta powzięta została w związku z zakwestionowaniem mandatu tow. Kołodzieja ze Związku Zawodowego Marynarzy Polskich, który miał na międzynarodowej konferencji związków zawodowych w Londynie reprezentować ruch zawodowy wyzwolonej Polski. Słusznie jednak uchwała ujmuje sprawę zasadniczo, nie ograniczając się do danego konkretnego wypadku. We wszelkich dziedzinach — politycznej, gospodarczej, zawodowej lub oświatowej — jedyne i wyłączne prawo do reprezentowania Polski na terenie międzynarodowym mają odpowiednie organizacje krajowe, nie zaś jakiekolwiek fikcyjne „instytucje", utworzone przez te czy inne kadłubowe grupy emigracyjne.

Zagadnienie to staje obecnie w całej rozciągłości wobec zwołanej na dzień 25 kwietnia rb. wielkiej międzynarodowej konferencji w San Francisco, o której bez przesady powiedzieć można, że zadecyduje ona o losach świata na najbliższy okres dziejowy. Kto ma wysłać delegatów do San Francisco — czy legalny Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej Polskiej, powołany przez Krajową Radę Narodową i cieszący się zaufaniem i popularnością wśród najszerszych mas ludowych Polski, których odwieczne postulaty Rząd ten obecnie realizuje, — czy też garstka zbankrutowanych polityków polskich w Londynie, która ma czelność nazywania siebie „rządem", chociaż nikt jej do tego nie upoważnił, która wywodzi swój rodowód z faszystowskiej konstytucji 1935 r. i która już dawno — i to jest najważniejsze — utraciła wszelki kontakt z krajem, nikogo tym samym w chwili obecnej nie reprezentując?

Jeśli chodzi o opinię publiczną kraju, to odpowiedź na to pytanie jest oczywista. Żaden zdrowo myślący obywatel polski nie zgodzi się na to, by go reprezentował na terenie międzynarodowym ktokolwiek inny, niż legalny Rząd Rzeczypospolitej. Sprawa ta nie wymaga dalszego omówienia.

Dyskusja na ten temat wyniknąć może tylko w łonie emigracji polskiej, wśród wielomilionowej rzeszy uchodźtwa polskiego. Odpowiedź emigracji polskiej w ZSRR i Francji jest znana. Związek Patriotów Polskich w Moskwie i Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego w Paryżu wypowiedziały się w sposób nie pozostawiający wątpliwości po stronie Rządu Tymczasowego. Obecnie odbyło się w Londynie dn. 15 bm. zebranie Rady Polskiej Jedności Demokratycznej, które m. in. poruszyło omawianą przez nas sprawę, kto ma reprezentować Polskę na konferencji w San Francisco.

W nawiązaniu do uchwał Konferencji Krymskiej zebranie w powziętej rezolucji zażądało „natychmiastowego odmówienia wszelkiego poparcia i uznania dla polskiego, profaszystowskiego rządu emigracyjnego w Londynie, natychmiastowej likwidacji tego „rządu" i przelania wszystkich jego funkcji na przedstawiciela Rządu Tymczasowego" oraz „zaproszenia na konferencję w San Francisco Polskiego Rządu Tymczasowego w Warszawie na wypadek, gdyby do tej pory nie został stworzony Rząd Jedności Narodowej" (w myśl uchwał krymskich). A więc nawet w „twierdzy" londyńskiej „rząd" emigracyjny traci grunt pod nogami.

Cytowane przez nas wielokrotnie wypowiedzi działaczy Polonii amerykańskiej tej miary, co prof. Lange, dr. Penzig lub Krzycki świadczą o nastawieniu uchodźtwa polskiego w Stanach Zjednoczonych w interesującym nas zagadnieniu.

Uchwałę Rady Polskiej Jedności Demokratycznej w Londynie uważać więc można za wyraz opinii całego uchodźtwa polskiego, które nie bacząc na wielkie możliwości propagandowe „rządu" emigracyjnego (prasa, radio itd.) zwarcie staje przy Rządzie Tymczasowym.

Na Konferencji w San Francisco Polska może być reprezentowana tylko i wyłącznie przez Rząd Tymczasowy. Ta oczywista dla nas prawda powinna być przez polskie uchodźtwo spopularyzowana zagranicą.

„Rząd" londyński został w uchwałach Konferencji Krymskiej pominięty milczeniem. Rząd Tymczasowy ma być uzupełniony i przekształcony w Rząd Jedności Narodowej. Do czasu, gdy to nastąpi, tylko Rząd Tymczasowy ma prawo do reprezentacji Polski na terenie międzynarodowym. Taka jest wola najszerszych mas ludowych Polski.

Walki pod Królewcem, Gdańskiem i Wrocławiem

Dnia 21 marca wojska III-go Frontu Białoruskiego na południowy zachód od KRÓLEWCA kontynuowały operacje, zmierzające do zniszczenia grupy niemieckiej, okrążonej w Prusach Wschodnich, zbliżyły się do wybrzeża Zatoki Świeżej i zajęły Bolbitten, Stutenen, Newekken, Grunau, Radau, Alt Passarge. Wedle dodatkowych danych wojska Frontu w walkach o Braniewo zdobyły 204 czołgi, 25 ciężarowych samochodów pancernych, 204 karabiny maszynowe, 1050 samochodów, 5 lokomotyw, 630 wagonów oraz 17 magazynów ze sprzętem wojennym.

W kierunku na GDAŃSK wojska nasze w wyniku działań ofensywnych zajęły szereg miejscowości. W dniu 20 marca wojska nasze w rejonie tym wzięły do niewoli ponad 600 niemieckich żołnierzy i oficerów.

W rejonie WROCŁAWIA toczyły się walki, zmierzające do zniszczenia okrążonej w mieście grupy nieprzyjacielskiej.

Całe dzielnice Tokio spłonęły od bomb zapalających

LONDYN, 21.3. (Reuter) W ostatnim nocnym nalocie na stolicę Japonii, pożary spowodowane bombami zapalającymi, wskutek rozmaitych niesprzyjających okoliczności spustoszyły całe dzielnice stolicy japońskiej, niszcząc je doszczętnie. Liczba ofiar bombardowania po tym jednym nalocie była większa niż po najcięższych nalotach na Niemcy. Wskazując na to, że „człowiek, który obmyślił i przeprowadził olbrzymie ataki na Hamburg, kieruje teraz nalotami na Japonię z baz na Marianach", — depesza niewątpliwie ma na myśli generała-majora Lemay. On powtórzył w Tokio to, czego nauczył się w Niemczech. Ta noc pozostanie na zawsze w pamięci tych wszystkich, którzy ją przeżyli.

Amerykanie w Moguncji
30 km od Frankfurtu nad Menem

LONDYN, (BBC).

Całe zagłębie Saary i Palatynat, z wyjątkiem południowo-wschodniej części tej prowincji, znajdują się w rękach sojuszników. Tylko we wspomnianej części Palatynatu trzymają się jeszcze nieliczne oddziały niemieckie, znajdujące się zresztą w stanie zupełnej dezorganizacji. 3-cia armia amerykańska, działająca na tym obszarze, wzięła tam wczoraj 14.000 jeńców, a w ciągu ostatnich 3-ch dni — zgórą 30.000.

Wszystkie drogi odwrotowe wojsk niemieckich atakowane są gwałtownie przez lotnictwo sojusznicze. Na przestrzeni 80 km na zachód od Renu drogi zasłane są płonącymi pojazdami mechanicznymi i ciałami zabitych żołnierzy niemieckich.

Główne miasto zagłębia Saary, Saarbruecken, zajęte jest przez wojska amerykańskie. Tak samo Homburg i Zweibruecken. We wschodniej części Palatynatu, Amerykanie zbliżyli się na odległość 8 km do m. Ludwigshafen, ważnego ośrodka fabryk chemicznych, położonego naprzeciwko badeńskiego miasta Mannheim, po drugiej stronie Renu.

Dalej ku północy, na ziemiach Hessji, pancerne oddziały amerykańskie wdarły się do Moguncji, na ulicach miasta wre zażarty bój. Największe miasto południowo-zachodnich Niemiec, Frankfurt nad Menem, jest poważnie zagrożone (z Moguncji do Frankfurtu 30 km).

1-sza armia amerykańska rozszerza wciąż swój przyczółek na prawym brzegu Renu, czołówki jej wysunęły się już na odległość 5 km poza autostradę Kolonia — Frankfurt.

Z ostatniej chwili
Mannheim na linii ognia

LONDYN, (BBC)

Według ostatnich wiadomości z frontu Zachodniego, amerykańskie kolumny pancerne wtargnęły do m. Ludwigshafen, położonego nad Renem, na pograniczu Badenii. Most, prowadzący do m. Mannheim leżącego na drugim brzegu rzeki, został przez Niemców zniszczony.

Upadek Mandalay

LONDYN, 21.3. (Reuter) — Lord Montbatten w mowie, wygłoszonej przez radio oświadczył:

Mandalay padło. Władze japońskie oświadczyły swemu narodowi, że Mandalay, drugie miasto Burmy ma bardzo duże znaczenie i że będzie bronione z największą energią. Dlatego też zdobycie tego miasta ukazało tak japońskiemu narodowi, jak i reszcie świata, jakie postępy poczyniliśmy w dziele wyzwolenia Burmy.

Waleczni

Za umiejętne wykonanie zadań bojowych i za męstwo okazane na polu walki z niemieckim najeźdźcą następujący żołnierze i podoficerowie N-skiej jednostki zostali odznaczeni:

Krzyżem walecznych: 1) plut. Biermat Tadeusz; 2) kpr. Cebara Mikołaj; 3) szer. Gawdunowicz Michał; 4) kpr. Kobylański Józef; 5) plut. Zaskorzewski Wacław; 6) kpr. Gawroń Piotr; 7) kpr. Werner Michał; 8) plut. Grzejek Kazimierz.

Medalem „Zasłużonym na polu chwały": 1) kpr. Całkowski Feliks; 2) plut. Kościuszyn Mikołaj; 3) kpr. Mikołajczyk Roman; 4) plut. Mikitczyk Mikołaj; 5) plut. Turoczy Kazimierz.

20.000 cudzoziemców oswobodzonych z niewoli

LONDYN, (BBC).

Błyskawiczny pochód wojsk sojuszniczych uwalnia z każdym dniem tysiące żołnierzy i robotników cudzoziemskich z niemieckiej niewoli. Stosując się do apelów radiowych generała Eisenhowera, ogromne ilości cudzoziemców pracujących przymusowo w Niemczech, uciekają z fabryk i ukrywają się po wsiach, czekając tam na wkroczenie wojsk alianckich. W ciągu ostatnich dwóch dni 3-cia armia amerykańska oswobodziła w ten sposób 20.000 cudzoziemców, wśród których było b. dużo Polaków.

Berlin szantażuje

GENEWA, 21.3. — „Tribune de Geneve" twierdzi, że Niemcy mają zamiar ofiarować za cenę zachowania przy życiu przywódców hitlerowskich wybitnych zakładników alianckich, znajdujących się w ich rękach. Ze źródeł dobrze poinformowanych donoszą, że Niemcy zażądali całkowitej amnestii dla przywódców III Rzeszy, ofiarując w tym wypadku gwarancję zachowania przy życiu króla Belgii, ministrów Francji oraz generałów i oficerów alianckich.

Gdyby alianci odmówili zrewidowania swojej decyzji w sprawie przestępców wojennych, Niemcy są gotowi przeprowadzić ogólną masakrę wśród zakładników, którzy zajmowali wysokie stanowiska w swoich krajach.

Na marginesie

Niema tego złego...

Berlin obchodził onegdaj niezwykły jubileusz. Święcił „srebrny nalot". Dwudziesty piąty w przeciągu dwudziestu pięciu dni. Rzadko które miasto na świecie może się takim jubileuszem poszczycić. No, ale trudno. Jeden jest tylko Berlin na świecie.

Noc w noc, z angielską flegmą i pedanterią, „moskity" królewskie składają stolicy Rzeszy swoją wizytę i swoje... jajeczka. Dwutonowe jajeczka. Berlińczycy żałują tylko, że jajeczka te mają brzydki zwyczaj rozrywania się w zetknięciu z ziemią. Szkoda! Byłyby z nich niezłe pisanki na święta, a innych nie będzie.

Co to znaczy szósty rok wojny. Kto by w 1939 roku pomyślał, że gospodynie berlińskie będą z radością witać pojawienie się samolotów nieprzyjacielskich. A jednak. Wprawdzie nie dlatego, by miały sympatyzować z Anglikami. O, nie! Gospodynie berlińskie pozostały wierne führerowi. Ale niemniej przeto cieszą się z nalotów, bo oprócz serca, które kocha führera, mają również żołądek, który prag nie obiadu. A tak się złożyło w szóstym roku wojny, że alarm lotniczy jest w Berlinie zarazem sygnałem do gotowania obiadu.

Jaki związek? zaraz zobaczycie. Wcale nie taki skomplikowany.

Elektrownia berlińska daje, z braku węgla, bardzo mało prądu, i to tylko w określonych godzinach. Nad ranem i... w razie nalotu. Nic dziwnego. Bez prądu nie pracują aparaty sygnalizacyjne. Tak więc gospodynie berlińskie mają do wyboru. Albo nalot z obiadem, albo spokój bez obiadu. Ponieważ zaś nie kto inny, tylko Niemcy wymyślili powiedzenie: „lepszy koniec bez strachu, niż strach bez końca", więc gospodynie berlińskie wybrały nalot z obiadem. Jest alarm — znaczy będzie prąd. Jest prąd — znaczy można gotować obiad.

I oto, co wieczór, kilka minut przed ósmą, w domach berlińskich (oczywiście tych, co ocalały z pogromu) powtarzają się następujące sceny.

Mały Hans do swojej matki, pani Knopke:

— Mamusiu, kiedy będzie obiad?

Pani Knopke:

— Na czym obiad zrobię? Nie widzisz, że niema prądu? Angielscy terroryści nadlecą, to będzie obiad.

— A jeżeli Anglicy zapomną nadlecieć?

— To obiadu nie będzie.

Mały Hans w płacz.

Wtem długie przeciągłe wycie syren. Nie. Mały Hans wyskakuje z radości pod sam sufit i krzyczy na cały dom:

— Hurra! Anglicy lecą! Będzie obiad!

A pani Knopke wciąga fartuch kucharski. Tak, tak, niema tego złego coby na dobre nie wyszło.

IDEM.

4 strefy okupacyjne w Niemczech

NOWY JORK. 21.3. (Polpress). — Na konferencji prasowej, odbytej w Waszyngtonie, prezydent Roosevelt oświadczył, że omawiał z przedstawicielami Francji sprawę czterech stref okupacyjnych. Francja otrzyma odrębną strefę okupacyjną. Zasady, którymi administracja kierować się będzie w strefach okupacyjnych, określi Rada Sprzymierzonych w Berlinie. Problemem Austrii zaś zajmować się będzie Komisja Sprzymierzonych we Wiedniu.

W odpowiedzi na pytanie, postawione przez jednego z dziennikarzy, prezydent oświadczył, że do Komisji Odszkodowań w Moskwie z ramienia Stanów Zjednoczonych wejdzie dr Izydor Lubin.

Prezydent zawiadomił dziennikarzy, że przedstawiciele prasy i radia będą mogli być obecni na konferencji w San Francisco.

Jak zdobyto Altdamm

MOSKWA. 21.3. (Polpress) — Korespondenci wojenni donoszą, że Niemcy stawiali na swym przyczółku mostowym pod Szczecinem na wschodnim brzegu Odry zacięty opór nacierającym oddziałom radzieckim. W ciągu jednej doby podjęli oni 10 gwałtownych kontrataków przeciwko oddziałom I-go Frontu Białoruskiego. W końcu przyparto nieprzyjaciela do rzeki.

Niemiecki pociąg pancerny pod Altdamm bronił przeprawy przez rzekę. W ciągu nocy szturmowe brygady radzieckie wdarły się do miasta z północy i wydzierały nieprzyjacielowi ulicę za ulicą. W międzyczasie rozbiła artyleria niemiecki pociąg pancerny, po czym piechota zdobyła szturmem miejsce przeprawy i zamknęła nieprzyjacielowi drogę do odwrotu.

Ściśnięci w kleszcze Niemcy zostali po krótkiej lecz gwałtownej walce rozbici. Wojska Radzieckie zajęły Altdamm i w ten sposób zlikwidowały niemiecki przyczółek mostowy na prawym brzegu Odry. Altdamm znajduje się w odległości 4 km od Szczecina.

Stosunki radziecko-tureckie

MOSKWA. 21.3. (Polpress) — Urzędowo podano do wiadomości, że w związku z kończącym się terminem radziecko-tureckiego traktatu przyjaźni i neutralności, zawartego dnia 17.12. 1925 r., Komisarz Ludowy Spraw Zagranicznych ZSRR, Mołotow, złożył rządowi tureckiemu, za pośrednictwem ambasadora tureckiego w Moskwie, Sarpera, oświadczenie.

W oświadczeniu tym wskazał Komisarz Ludowy Spraw Zagranicznych ZSRR na to, że rząd radziecki docenia wagę radziecko-tureckiego traktatu, zawartego dnia 17.12. 1925 roku, niemniej jednak uważa za konieczne stwierdzić, że po głębokich przemianach, jakie zaszły zwłaszcza podczas drugiej wojny światowej, traktat ten nie odpowiada nowym warunkom i wymaga poważnych poprawek.

Wobec tego rząd radziecki wyraża rządowi tureckiemu swe życzenie wypowiedzenia traktatu przyjaźni i neutralności zgodnie z postanowieniami protokółu z dnia 7.11. 1935 roku, normującymi porządek wypowiedzenia.

Ambasador turecki odpowiedział, że natychmiast przekaże swojemu rządowi treść oświadczenia Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych ZSRR.

Hitler i Mussolini muszą być schwytani

LONDYN, 21.3. (United Press) — Lord Addisen wystąpił w Izbie Lordów z żądaniem, by rząd wydał oświadczenie w sprawie ukarania Hitlera i Mussoliniego. Wyraził obawę, że mogą oni uciec, w razie gdyby wojna szybko się skończyła.

Lord Addisen wezwał narody zjednoczone do powzięcia decyzji w tej sprawie zamiast oddania winowajców pod sąd, gdyż „szybki koniec wojny mógłby umożliwić leaderom hitlerowskim ucieczkę, poza tym mogą jeszcze wyniknąć inne przeszkody, jeżeli plany ich ukarania nie zostaną zawczasu przygotowane i ogłoszone.

W dalszym ciągu Addisen interpelował rząd, co zamierza on uczynić, gdyby Hitler znalazł schronienie w Argentynie, Szwajcarii lub Irlandii. Arcybiskup Yorku proponował, by tacy przestępcy, jak Hitler i Himmler, zostali wyjęci spod prawa. Powinni oni być straceni natychmiast przez tych, którzy ich pochwycą.

Pod sąd Petaina!

PARYŻ, 21.3. (Reuter) — Komitet porozumiewawczy partii komunistycznej i socjalistycznej powziął rezolucję, domagającą się natychmiastowego oddania pod sąd marszałka Petaina. Druga rezolucja domaga się, by parlamentarzyści, którzy głosowali w swoim czasie za Petainem, zaaprobowali kapitulację i przez to zdradzili wyborców i Republikę, zostali ogłoszeni, jako niewybieralni do ciał parlamentarnych. Wyjątek czyni się dla tych, którzy przystąpili do ruchu oporu przed 1 stycznia 1941 roku.

Przejęcie administracji na Śląsku

KATOWICE, 21.3. (Polpress) — W dniu 19 marca 1945 r. odbył się w Bytomiu, Zabrzu i Gliwicach uroczysty akt przejęcia tamtejszej administracji przez polskie władze państwowe przy udziale najwyższych przedstawicieli państwa, z premierem Rządu Tymczasowego tow. Osóbką-Morawskim na czele. Przybyli też przedstawiciele powiększonego województwa śląskiego; wojewoda gen. dyw. Zawadzki, wicewojewoda płk. Ziętek i inż. Wengierow Na granicach Bytomia, Zabrza i Gliwic premier Rządu Tymczasowego powitany został przez prezydentów tych miast, oraz delegacje miejscowej ludności. Miasta przybrały odświętny wygląd. Ludność polska która w ukryciu przetrwała ostatni okres terroru hitlerowskiego, masowym udziałem w manifestacjach podkreśliła wolę przynależności swej do Rzeczypospolitej.

Pojawienie się na trybunie tow. Premiera i wojew. śląskiego powitane zostało przez tysiące zebranych bytomian długo niemilknącymi okrzykami „Niech żyją!". Premier Rządu Tymczasowego tow. Osóbka-Morawski wygłosił do zebranych wielkie przemówienie polityczne.

Skolei przemawiał wojewoda śląski gen. dyw. Zawadzki, witając miejscową ludność w szczególnie dla niej uroczystym dniu.

Również w Zabrzu i Gliwicach Premier Rządu Tymczasowego i Wojewoda Śląski, wygłosili przemówienie do zebranych Polaków, spotykając się wszędzie z owacyjnym przyjęciem.

Od dnia 19 marca w Bytomiu, Zabrzu i Gliwicach, włączonych po 700 latach niewoli raz na zawsze do swojej Macierzy, urzędują polscy prezydenci miast, a ludność znajduje się pod opieką polskich władz.

Zjazd Górników w Katowicach

KATOWICE. (Polpress). — W drugim dniu Krajowego Zjazdu Górników, odbywającego się w Katowicach, przemawiali delegaci i przedstawiciele PPR, PPS, przemysłu, Zjednoczenia Kopalń, Departamentu Ministerstwa Opieki Społecznej i Prasy, Związku Walki Młodych, ZZK.

Instruktor Centralnej Komisji Związków Zawodowych ob. Sprechowski omówił zadania Związków Zawodowych. Podkreślił rolę Związków Zawodowych, które dziś winny wytężyć szystkie siły, aby odbudować przemysł i które muszą być zjednoczone, a nie rozbite na zwalczające się ugrupowania. W szeregach tworzących się obecnie Związków Zawodowych nie może być miejsca dla tych, którzy zdradzili klasę robotniczą.

Kronika warszawska

HARCERZE PRZY PRACY

WARSZAWA, 21.3. (Polpress) — Pierwszym wynikiem akcji wprowadzenia młodzieży harcerskiej do czynnego życia społecznego jest udział harcerzy w pracach nad zabezpieczeniem zbiorów biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego.

W akcji oczyszczania ulic Warszawy, zorganizowanej w dniu 18 bm. przez Związek Walki Młodych i TUR, Warszawska Chorągiew Harcerzy wzięła czynny udział.

W początkach kwietnia rb. przybyć ma do Warszawy wycieczka harcerzy z powiatu warszawskiego celem obejrzenia śladów zbrodni niemieckich w Stolicy i manifestacyjnego przystąpienia do pracy nad oczyszczeniem Warszawy z gruzów.

POLITECHNIKA ROBOTNICZA

WARSZAWA, 21.3. (Polpress) — Miejska Rada Narodowa m. st. Warszawy wyasygnowała kwotę 50 tys. złotych, jako pierwsze subsydium na uruchomienie Politechniki Robotniczej w Warszawie. Będzie to pierwsza tego typu uczelnia, mająca na celu zawodowe dokształcenie specjalnych kadr robotniczych. Zorganizowano już cztery oddziały: budowlany, mechaniczny, chemiczny i elektrotechniczny. Zainteresowanie wśród sfer robotniczych nowopowstałą uczelnią — ogromne. Projektuje się utworzenie oddziału na prowincji.

DEPARTAMENT MORSKI

WARSZAWA, 21.3. (Polpress) — W Ministerstwie Przemysłu został zorganizowany Departament Morski. Do Departamentu tego wcielono urzędników z grupy operacyjnej Gdańsk — Gdynia. Zakres prac Departamentu rozdzielono na następujące działy: 1) Przemysłowy, 2) Stoczniowy, 3) Portowy, 4) Żeglugowy, 5) Rybacki. Departament Morski nawiązał kontakt i pracuje w porozumieniu ze Związkiem Wodniaków, z Ligą Morską oraz Związkiem Zachodnim.

250 PUNKTÓW ROZDZIELCZYCH W ŁODZI

ŁÓDŹ, 21.3. (Polpress). — W związku z przeprowadzonym zaopatrzeniem miasta w artykuły pierwszej potrzeby zorganizowanych zostało 250 punktów rozdzielczych, w tym 180 sklepów spółdzielczych „Społem", 10 sklepów państwowych i 60 konsumów fabrycznych.

Z istniejących na terenie miasta 198 piekarń, czynnych jest 139.

Przegląd prasy

Rząd polski zapowiedział zastosowanie środków odwetowych na wypadek, jeśli Niemcy nie zaniechają mordowania polskich obywateli, znajdujących się w niewoli niemieckiej. **„Głos Ludu"** pisze w związku z tym:

„Zapowiedź zastosowania represyj to jedyny sposób zapobieżenia dalszym zbrodiom hitlerowskim, to jedyna droga ocalenia milionów naszych rodaków w Niemczech. Kiedy zbiry hitlerowskie będą wiedziały, że chybią celu, że za każdą ofiarę polską, za każdego obywatela polskiego, zamordowanego przez nich, padnie odpowiednia ilość Niemców, że wtedy mniej będzie nie tylko Polaków, ale i Niemców, — wtedy, być może, zawahają się przed skazywaniem na śmierć własnych kamratów, pozostałych na ziemiach polskich."

Gazeta stwierdza, że Rząd Polski

„postąpił jak obrońca interesów narodu obrońca życia milionów Polaków, znajdujących się dotąd w niemieckiej niewoli."

Rząd Polski jest obrońcą nie tylko Polaków, znajdujących się w niewoli niemieckiej. Rząd Polski jest najlepszym opiekunem i obrońcą najszerszych warstw ludności w kraju. **„Rzeczpospolita"** stwierdza, że odbywają się u nas obecnie procesy „niezmienne i nieodwracalne". Reforma rolna zakończona będzie jeszcze przed siewem wiosennym.

„Chłop polski na progu trzeciej naszej niepodległości nie chce i nie będzie dłużej zwlekać, przełamuje wszelkie opory. To też reforma rolna będzie nieodwołalnie wykonana na czas. Chłop ziemi, którą otrzymał, nigdy już nie odda."

Drugim takim procesem nieodwracalnym jest demokratyzacja naszego życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego:

„Nowa demokracja, oczyszczona od agentur sanacji, wzmocniona udziałem robotników i chłopów, nie w smak jest tym wszystkim, którzy marzą o powrocie stosunków przedwrześniowych. Ale formy słabej demokracji, wylęgarni reakcyjnych gniazd, nie powrócą."

Trzecim faktem „niezmiennym i nieodwracalnym" jest

„przecięcie wiekowej tradycji swarów, kłótni zbrojnych konfliktów z naszym wschodnim sąsiadem. To nie banalny frazes koniunkturalny, ale strukturalna zmia na sytuacji międzynarodowej naszego kraju. Realna, codzienna przyjaźń i współpraca Polski i ZSRR jest jednym z najpoważniejszych elementów nowego ustroju."

Procesem równie nieodwracalnym jest zmiana stosunków własności w naszym przemyśle. Pisze o tym **„Dziennik Polski"**:

„Nie chcemy dyktatury gospodarczej, prywatnych koncernów i trustów, kierowanych przez kapitał cudzoziemski. Przejęcie wielkiego przemysłu i kluczowych pozycyj gospodarki narodowej przez państwo zmieni zasadniczo całą naszą strukturę przemysłową, gdyż dominujący wyłącznie niemal do czasu wojny czynnik zysku zastąpiony zostanie przez czynnik interesu społecznego."

Wszystkie te historycznej doniosłości przemiany, zachodzące w życiu nowej Polski — jak reforma rolna czy zmiana stosunków własności, demokratyzacja życia politycznego lub przyjaźń ze Związkiem Radzieckim — są realizacją naszych starych socjalistycznych postulatów. Żyjemy w okresie urzeczywistniania znacznej części naszego programu partyjnego.

5 milionów osób zginęło w Oświęcimiu

Współpracownik Polpressu uzyskał wywiad u Prof. Dra inż. Romana Dawidowskiego, b. prorektora krakowskiej Akademii Górniczej, specjalisty w zakresie techniki opałowej. Prof. Dawidowski został zaproszony przez radzieckie władze wojskowe do wzięcia udziału w specjalnej komisji, wysłanej z Moskwy dla zbadania krematoriów oświęcimskich. W komisji tej wziął udział również prof. Kudriawcew.

Jak mówi prof. Dawidowski, komisja ta badała już krematoria w Majdanku. Nauczeni doświadczeniem hitlerowcy, aby uniknąć nowych oskarżeń takich, jakich dostarczył Majdanek, już w październiku 1944 r. wysadzili krematoria oświęcimskie w powietrze. Została tylko kupa gruzów. Zadaniem uczonego było odkrycie tajemnicy „techniki" masowego mordowania ludzi w Oświęcimiu. Na podstawie badań i rysunków własnych udało się prof. Dawidowskiemu w ogólnych zarysach tajemnicę tę odsłonić. Reszty dopełniły zeznania świadków.

Okazuje się, że sadyści hitlerowscy urządzili jesienią 1941 r. w chałupach polskich wieśniaków Wiucnaja i Harmaty w miejscowości Brzezinka komory gazowe do trucia ludzi cyklonem (wodór nasycony okrzemką). Pierwszego doświadczenia dokonali, mordując 700 wziętych do niewoli oficerów radzieckich, poczym truto regularnie 500—800 ludzi dziennie. Najpierw trutych zakopywano normalnie, ale gdy na wiosnę 1942 r. trupy zaczęły się psuć i zatruwać okolicę, Niemcy postanowili je spalić. Wybudowali więc w 1942 roku 4 olbrzymie piece o 40 retortach. Od początku 1943 r. mordowano więc ludzi w sposób udoskonalony „fabryczny". Dziennie palono do 15 tys. ludzi, a w okresie zajęcia Węgier i powstania we Francji latem 1944 r. cyfra ta zwiększyła się znacznie i krematorium nie mogło podołać. Zbrodniarze hitlerowscy spalali wtedy trupy w dołach, tak, iż mogli mordować dziennie 22—24 tys. ludzi.

Perfidia zbrodniarzy ujawniła się np. w następującym szczególe: dla ułatwienia sobie pracy, aby ludzie nie opierali się przed wchodzeniem do komór, mieścili nad ich wejściem napis: „Kąpiel i dezynfekcja". Składająca się z 1.000 więźniów obsługa krematoriów była co trzy miesiące zmieniana i spalana, aby nie mogła w przyszłości świadczyć o rozmiarach zbrodni. Tylko nielicznym jednostkom udało się ujść z życiem. Zbrodniarze hitlerowscy nie zapomnieli o materialnych korzyściach. Po zatruciu wywożono trupy windą do pomieszczenia, gdzie 40 dentystów wyrywało zwłokom złote zęby, a specjalna pracownia złotnicza przerabiała je w sztaby. Setki fryzjerów obcinały włosy trupom kobiecym, poczym włosy te wysyłano do fabryk materacy. Stwierdzono, że włosów takich wysłano do Niemiec 20 wagonów. Ubrań wysłano do Niemiec 240 wagonów, a nadto 10 wagonów z wyprawą dla narzeczonych gestapowców.

Na podstawie dowodów kolejowych Komisja Radziecka stwierdza, że zamordowano w Oświęcimiu conajmniej 4 miliony ludzi, ale jeśli uwzględni się także transporty samochodowe, cyfra ta wzrośnie conajmniej do 5 milionów. W ciąg roku 1944 przywieziono między innymi 600 tys. ofiar z Węgier, 650 tys. z Francji i 90 tys. z Grecji. (Polpress).

Orka wiosenna rozpoczęta

ŁÓDŹ, 21.3. (Polpress) Orka wiosenna już się rozpoczęła. Wobec braku koni w majątkach objętych reformą rolną, Państwowe Przedsiębiorstwo Traktorów i Maszyn Rolniczych prowadzi przyśpieszoną akcję, która ma na celu wprowadzenie do kampanii obsiewów wiosennych jak największej ilości traktorów.

Odbywa się kształcenie traktorzystów na trwających już drugi tydzień kursach w Łodzi i rozpoczynającym działalność kursie w Skierniewicach. Oprócz tego działa na terenie województwa łódzkiego grupa monterów, złożona z 25-ciu osób, która wyjeżdża do miejsca postoju każdego zgłoszonego traktora i tam doprowadza go do stanu używalności.

W ostatnich dniach odbywa się przejmowanie położonej w pow. Zduńska Wola poniemieckiej fabryki traktorów przez Państwowe Przedsiębiorstwo Traktorów i Maszyn Rolniczych. W fabryce tej znajduje się duży zapas części, co łącznie z dwoma magazynami części do traktorów i maszyn rolniczych, znajdujących się na terenie Łodzi, pokryje całe zapotrzebowanie.

SZKOŁA ROLNICZA

BIAŁACZEW, 20.3. (Polpress) W majątku Białaczew, słynnej siedzibie Platerów, organizuje się obecnie Szkoła Rolnicza Powiatu Opoczyńskiego. Salony pałacu hrabiowskiego otworzą się znowu, ale otrzymają zgoła inne przeznaczenie: z miejsca zabaw i przyjęć wielkopańskich, staną się ośrodkiem oświaty zawodowej dla okolicznej młodzieży chłopskiej.

23.735 ha ZIEMI DLA CHŁOPÓW W PIOTRKOWSKIM

Jak z otrzymanych danych wynika w powiecie piotrkowskim w ramach reformy rolnej parcelacji ulegną 72 majątki, co stanowi ogółem 23.735 ha, w tym samego gruntu ornego 12.822 ha.

DRUŻYNY SIEWNE „WICI"

Na terenie całej Polski działają już wiciowe drużyny siewne. Nadchodzące z terenu meldunki donoszą, że wykazują one szczególną aktywność na terenie województw lubelskiego, rzeszowskiego, części warszawskiego (po prawej stronie Wisły) i kieleckiego. Ostatnio przystąpiło do tej akcji województwo łódzkie. Zarząd główny Związku „Wici" wysłał w teren powiększony zespół instruktorów, którym polecono prowadzenie energicznej kampanii siewnej. Drużyny siewne „Wici" współpracują z gromadzkimi i gminnymi kołami Związku Samopomocy Chłopskiej.

SZKOŁY HANDLOWE

POZNAŃ, 20.3. (Polpress) W Miejskich Szkołach Handlowych w Poznaniu odbyło się uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego. Do szkół tych dotychczas zapisało się około 1.000 uczniów.

W rocznicę egzekucji w Zgierzu

Agenci gestapo łódzkiego wraz z więźniem Józefem Mierzyńskim, sierżantem wojsk polskich zjechali do Zgierza, by przeprowadzić rewizje na terenie posesji Długa 54. Po paru minutach mieszkańcy tego domu zostali zaalarmowani wystrzałami rewolwerowymi. Wypadki potoczyły się z błyskawiczną szybkością. Mierzyński zbiegł przez sąsiedni ogród. Na schodach znaleziono zastrzelonego gestapowca. Tego samego dnia o godz. 12-tej zaczęły się aresztowania i łapanki na terenie Zgierza. Aresztowano 151 mężczyzn, część wywieziono w nocy autami do więzienia na Radogoszczu, 12 kobiet wywieziono do więzienia w Łodzi, 5-ciu więźniów zmasakrowano przy wstępnym badaniu.

Dnia 17.3. 1942 r. zjechali przedstawiciele gestapo w celu zbadania terenu, gdzie miała odbyć się egzekucja. Wybór padł na plac przy ul. Sienkiewicza. W dwa dni po tym robotnicy magistracy otrzymali rozkaz uporządkowania tego terenu. W międzyczasie odbyły się w całym t. zw. „Warthe-land" aresztowania polskich oficerów i podoficerów. Szczególnie ostry przebieg miały one na terenie powiatu kutnowskiego, łęczyckiego i łódzkiego. Ogromny procent oficerów i podoficerów z tych powiatów został w barbarzyński sposób wymordowany.

Największe nasilenie aresztowania osiągnęły w nocy z 19 na 20 marca; wywlekano ludności z mieszkań i znęcając się nad ofiarami, ładowano zarówno mężczyzn jak i kobiety i dzieci na samochody. Z okolic miasta ściągnięto setki ludzi pod konwojem uzbrojonych hitlerowców. Łapanki trwały na ulicach Zgierza jeszcze w godzinach popołudniowych. Wszystkich odprowadzono na plac przy ul. Sienkiewicza. Tu zaaranżowano sadystyczne widowisko.

Na oczach 6-ciu tysięcznego tłumu wybrano 100-u mężczyzn, których ustawiono w dwuszeregu jako oddzielną grupę. Wycelowano w tych nieszczęśników dwa karabiny maszynowe. Jednak ofiarami krwawego widowiska mieli być inni.

Punktualnie o godz. 10-ej zajechały na teren egzekucyjny 4 ciężarowe samochody i jedno osobowe auto, z którego wysiadł landrat łódzki w otoczeniu przedstawicieli gestapo i tłumacza. Po krótkim przemówieniu „dostojnika" gestapo zwrócono do ludności polskiej, który oświadczył, że za jednego Niemca zabitego padnie 100-u Polaków, przystąpiono do egzekucji. Cywile i mundurowi SS wyrzucali skutych więźniów z aut, ustawiali ich twarzą do płotu, następnie nawlekano skazańców na wspólną linę za skute ręce, ustawiano grupami po 15-tu przed plutonem egzekucyjnym. Kazano im wyrównać szereg, klękać, potem następowała salwa. Z tłumu przymusowo asystującego widowisku rozległ się przeciągły jęk i płacz kobiet. Do pomordowanych zbliżali się lekarz w mundurze SA i oficer SS. Doktór wskazywał palcem dogorywających, oficer dobijał. W każdej grupie dobijano od 4 do 7 więźniów. W 4-tej grupie do jednej z kobiet strzelał dwa razy.

Na twarzach skazańców malował się kamienny spokój. Z pośród 100-u ani jeden nie krzyknął, ani jeden nie usiłował uciec, prawdopodobnie byli pod silną narkozą. Po rozstrzelaniu każdej 15-ki przykrywano umarłych słomą. Kilku mężczyznom z tłumu asystującego egzekucji kazano odcinać rozstrzelanych od łączącego ich powrozu, a następnie wrzucać martwe ciała na auta. Więźniowie mieli głowy porozrywane, brak dolnej lub górnej szczęki. Jeden ze straconych z zerwaną szczęką i bez kawałka nosa, patrząc przeszywającym wzrokiem na stojących oficerów SS i doktora, usiłował wstać. Oficer SS z zimną krwią wyjął broń i dobił więźnia. Straceńców załadowano wreszcie na samochody, wywieziono do lasów lućmierskich i pochowano we wspólnym dole, wykopanym uprzednio przez oficerów polskich — więźniów z Radogoszcza.

Ludność niemiecka oraz hitlerowskie organizacje partyjne, które przybyły tłumnie na widowisko tracenia Polaków, zachowywała się jak na morderców przystało. Śmiali się i bili brawo.

Następnego dnia kobiety czarno ubrane złożyły kwiaty na miejscu egzekucji. (Polpress)

Manifestacyjny pogrzeb

CZĘSTOCHOWA, 21.3. (Polpress). — W Częstochowie odbył się manifestacyjny pogrzeb 20-tu żołnierzy Polski Podziemnej, którzy jako zakładnicy zostali rozstrzelani przez zbirów faszystowskich dnia 16 listopada 1943 roku w lesie pod Gidlami. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele Wojska Polskiego i Armii Czerwonej, duchowieństwa, delegaci partii ze sztandarami i liczne rzesze miejscowej ludności.

Pomoc ZSRR dla Śląska

KATOWICE, 21.3. (Polpress) — Naczelnik Wydz. Aprowizacji i Handlu wojew. śląskiego podał, że do niedawna Śląsk i Zagłębie korzystały z zapasów żywnościowych, które pozostały po ucieczce okupanta, w ostatnich zaś dniach zaczęły nadchodzić transporty mąki, w ramach akcji pomocy Związku Radzieckiego dla Śląska.

Nadeszło już poprzednio 540 tonn mąki, a w dniu 19 marca br. dalszych 77 wagonów mąki do dyspozycji Wydziału Aprowizacji i Handlu woj. Śląskiego. Ogólna ilość mąki przeznaczonej dla Śląska i Zagłębia, przypadającej z akcji pomocy Związku Radzieckiego, wynosi około 12.000 tonn.

Prócz tego Armia Czerwona wydzieliła dla ludności pracującej woj. Śląskiego ze swoich zapasów 12.000 tonn zboża i mąki, oraz 5.000 tonn cukru. Z tego przydziału nadszedł już pierwszy transport w ilości 36 wagonów, łącznie 610 tonn mąki i został rozładowany w Katowicach.

Lenin w Polsce

KRAKÓW, 21.3. (Polpress). — W Bibliotece Jagiellońskiej pracuje obecnie profesor Uniwersytetu Moskiewskiego, major Czerwonej Armii Szczukin zbierający materiały do dziejów pobytu Lenina w Polsce. Przy pomocy urzędników Biblioteki Jagiellońskiej powstaje bibliografia naukowa na ten temat.

Walka klas

(Z cyklu: Popularyzacja wiedzy socjalistycznej)

Narody nie są zwartą, jednolitą masą. Wszystkie pisma wychodzące obecnie w kraju pisząc o znakomitej większości narodu polskiego wymieniają robotników, chłopów i inteligencję pracującą. Zaznaczony jest w ten sposób podział społeczeństwa na grupy. W ustroju kapitalistycznym ten podział jest jeszcze znacznie głębszy i rozleglejszy z powodu istnienia mieszczaństwa — burżuazji. Grupę ludzką, którą wiążą wspólne interesy ekonomiczne, a w związku z tym i polityczne nazywamy *klasą społeczną*. Marks ściśle określa klasę społeczną, jako *„zespół ludzi pozostających w jednakowym stosunku do t. zw. środków produkcji"* (narzędzi pracy i urządzeń technicznych). Proletariat jest klasą społeczną, ponieważ posługuje się środkami produkcji, które nie są jego własnością. Mieszczaństwo — burżuazja jest w jednakowym stosunku do środków produkcji — po prostu dysponuje nimi, jest ich właścicielem.

Oczywiście klasy społeczne nie pojawiły się dopiero wtedy, kiedy teoretycy Socjalizmu sformułowali naukowo ich określenie. Istniały one poprzez całą historię ludzkości, która nie była niczym innym, jak *historią walk klasowych*. Engels twierdzi, że np. źródło rozpowszechnienia się reformacji leżało w dążności mieszczaństwa do zerwania więzów nałożonych nauce przez kościół, ponieważ rezultatów tej nauki potrzebowała dla swych przyszłych klasowych zdobyczy gospodarczych.

Klasa społeczna nie jest jednak tworem zupełnym. Ulega ona w trakcie powstawania zasadniczym zmianom, aż dosięga szczytowego rozwoju *klasy dojrzałej* t. j. takiej, *która uświadamiu sobie sprzeczność interesów własnych z interesami klas wrogich.* Proces ten trwa niejednokrotnie dość długo. Rezultatem jego jest wyłonienie się z proletariatu jako klasy awangardy w formie partii socjalistycznej, która organizuje walkę ekonomiczną i polityczną.

W trakcie walki muszą obowiązywać jednak ustalone normy postępowania, t. w. *moralność*. Moralność ponadklasowa, którą pragną narzucić klasom wyzyskiwanym — posiadacze, jest fikcją, a głównym jej celem jest — poprzez gwałt jako środek — korzyść gospodarcza. Proletariat posiada własną *moralność klasową* „walcząc o równe prawa i równe obowiązki w przyszłości dla wszystkich bez różnicy płci i pochodzenia" (Engels).

Klasy wyzyskiwane prowadzą walkę o swoje wyzwolenie, często w sposób krwawy — jak np. Rewolucja Październikowa — nie dlatego, że popycha je jakaś „mistyczna żądza odwetu i władzy". Marks powiada, że „klasy poprzez walkę tworzą historię wskutek *okoliczności, które zastały,* które im *przekazała przeszłość.* Tradycja wszystkich pokoleń zmarłych ciąży jak zmora na mózgach żyjących". Znaczy to, że działalność ludzka w ustrojach klasowych jest *zdeterminowana,* ściśle określona okolicznościami.

To też klasy wyzyskiwane po dojściu do władzy dążyć będą do stworzenia *społeczeństwa bezklasowego,* a ludzie w nowym ustroju kolektywnym staną się wolnymi. Engels mówiąc o przejściu z jednego ustroju w drugi, twierdzi, że „Socjalizm wyzwoli ludzkość z państwa konieczności i wprowadzi ją do państwa wolności". „W przyszłości, gdy nie będzie już klas — powiada Marks, — ustanie pobudka socjalno-gospodarczych walk, zniknie dziejowy fundament dziejowy, nie będzie rewolucji, będzie tylko ewolucja".

ap.

Wiece PPS w Łodzi

18 bm. w 11 lokalach dzielnic PPS w Łodzi odbyły się zgromadzenia na temat: „Sojusz Polsko - Radziecki gwarancją silnej i Niepodległej Polski". Referatów wysłuchano z dużym zainteresowaniem. Przemawiali towarzysze: Haneman, Duniak, Ajnenkiel, Dąbrowski, Kowalczyk, dr Jakira, Pokorski, Salski, Głowacki, Rękawski, Zięba, Duniakowa, Szejner, Kołodziejski i inni.

W bieżącym tygodniu odbędą się zgromadzenia poświęcone temu samemu tematowi w Kutnie, Zgierzu, Tomaszowie, Głownie, Konstantynowie i Zduńskiej Woli.

Zaciemniamy od godz. 18,30 do godz. 5-tej

Musi się ucieleśnić...

Stefan Żeromski nie był politykiem ani ekonomistą, ale rozumiał, jak niewielu u nas wie, czym jest dla Polski posiadanie szerokiego wybrzeża morskiego, tej bramy na świat, tej gwarancji potęgi, rozwoju i dobrobytu. Rozumiał, jaką klęską grozi brak wolnego dostępu do morza, jak dalece obniża potencjał sił narodu przymus korzystania z cudzego pośrednictwa w komunikacji z krajami innych kontynentów. Kraj, pozbawiony potężnych morskich płuc i spławnych wewnętrznych arteryj wodnych, nie może dotrzymać kroku w gospodarczym wyścigu narodów, nie może rywalizować zwycięsko w znamiennej dla okresu kapitalistycznego walce o rynki zbytu, musi zatem pozostawać w tyle, staczając się na poziom nędzy i zacofania.

Zdawał sobie z tego wszystkiego sprawę autor „Wiatru od morza" nie dzięki żmudnym wyliczeniom i statystykom, lecz kierowany niezawodnym instynktem twórcy i poety, sięgającym w przyszłość szerzej i dalej, niż „mędrca szkiełko i oko". Wśród utworów Żeromskiego, poświęconych urokom ziemi polskiej, jej skarbom, górom, dolinom i rzekom, do mniej może znanych należy „Wisła", upoetyzowany opis biegu „naszych rzek królowej" od źródeł aż do Gdańska, serdeczny hymn na cześć Wisły, łączącej wszystkie niemal dzielnice

Dziś, gdy żołnierz polski, walcząc ramię przy ramieniu wespół ze swym potężnym sojusznikiem wschodnim, staje mocną stopą i już na zawsze na wybrzeżach Bałtyku, gdy zbliża się moment oparcia naszej granicy północnej o Bałtyk, jako o szeroką bramę wyjściową na świat, gdy zachłanne prusactwo ustępować musi z dorzecza i ujścia prasłowiańskich rzek Wisły i Odry, bardzo na czasie, wydaje mi się, będzie przytoczenie paru wyjątków ostatniego rozdziału „Wisły".

Oto co pisze Żeromski w proroczym natchnieniu pisarza — wizjonera: „O, Wisło, Wisło! Żywa pieśń ludu polskiego, nigdy nieprzerwana wieści o tym, co się dokonało za dni, które leżą w zamierzchłej dali czasów, — wieczny powie ku przyszłości bez końca... Przed tysiącami lat złożył szczęśliwy los u wezgłowia Wisły, tam, gdzie się jej spławność zaczyna, w Śląsko-krakowskim Zagłębiu, skarby węgla, których przez pół tysiąca lat nie wyczerpie najbardziej wytężona i najbardziej obfita pracar całego plemienia. Pożąda pracy polski lud! Jego pot przez tysiąc lat przepoił powierzchnię ziemi i przesiąkł aż do skarbu w głębinach... Ujmie nareszcie brzegi wiślane plemię w jedno zrośnięte. Obwałuje je wreszcie niezłomnymi tamami, zabezpieczy na zawsze złotodajne niziny, wymiecie wielkimi pracami nierówność dna, rozległe mielizny, bruzdy i wzgórza... Powiększy i unormuje głębokość żeglowną, ułatwi ruch lodów. Zaginie w Wiśle odwieczna, bezpłodna łacha i odwieczny rok roczny zator — czterokrotna co roku powódź, samopas i niewolniczo, niszczycielsko i obłędnie chodząca masa wód...".

A więc, kreśli tu Żeromski w słowach gorących i podniosłych... program regulacji wód wiślanych, konieczność uporządkowania brzegów i łożyska, o czym przeważnie, jak dotychczas, mówiło się tylko i pisało w Polsce. Autor „Popiołów" i „Róży", „Urody Życia", „Wiernej Rzeki" przemawia tu niemal jak inżynier — specjalista wodnych dróg komunikacji. Tylko piękniej, górniej, dla serc naszych zrozumialej.

A teraz dalej: „Ugną się swawolne nurty pod setkami tysięcy szkut i komięg, bez przerwy, dzień i noc, darmo i szybko wiozących węgiel do Warszawy i Gdańska. Przyszłe życie Polski otrzyma za cenę pracy plemienia dwie potęgi: bezmiar węgla, dostawiany do miast i wsi przez rzekę, posłusznie pracującą w ciągu stuleci. Rozrosną się od tysięcy fabryk stare grody: Kraków, Sandomierz, Warszawa, Płock, Toruń, Gdańsk. Nienastarczona a niewyczerpana masa węglowa narzuci pracę pokoleniom, wyżywi i zbogaci prowincję. Stanie Warszawa na linii skrzyżowania kolei z Londynu do Kalkuty, z Paryża do Władywostoku, z Gdańska do Triestu..."

Usprawnienie rzek, uprzemysłowienie kraju, praca i dobrobyt dla wszystkich, Warszawa jako wielki punkt tranzytowy na zbiegu światowych linii komunikacyjnych — wszystkie te dążenia, pragnienia i postulaty bez namysłu może przyjąć za swoje Polska demokracji społecznej, Polska pracy i obowiązku.

My — pokolenie, które przeżyło ogrom klęsk, ale i dźwiga się z nich już radośnie a zwycięsko — nie możemy przechodzić obojętnie wobec wskazań i nauk wielkiego pisarza. Musi się ucieleśniać wizja poety, musi się w kształt rzeczywistości przyoblekać gorące słowo pisarza — obywatela, który na tle swej epoki był pod niejednym względem sercem i sumieniem Polski, który — nie chcąc by rany narodu zabliźniały się „blizną podłości" — szukał twórczym wysiłkiem właściwych, a zbawczych środków na polskie bóle i cierpienia.

Wspólną, wytężoną pracą Narodu trzeba odrabiać wiekowe zaniedbania, trzeba powrócić do najlepszych tradycyj państwowości polskiej, zerwanych ongi przez złą i krótkowzroczną politykę możnowładców. Bo nadszedł czas naprawy Rzeczypospolitej od gruntu i od podstaw.

B.

Odbudowa Warszawy

WARSZAWA, 21.3. (Polpress) — Naczelny Dyrektor Biura Odbudowy Stolicy, inż. Roman Piotrowski, udzielił przedstawicielowi „Polpressu" wywiadu, podając nowe, istotne informacje na temat odbudowy Warszawy.

Sprawy związane z naszymi pracami stały ostatnio pod znakiem wizyty rzeczoznawców sowieckich w Warszawie. Szczegóły tej wizyty znane są już naogół publiczności z prasy. Ze swej strony pragnąłbym dodać, że mieliśmy cenną możliwość zetknięcia się z fachowcami najwyższej klasy, którzy użyczali nam wszelkich informacji na podstawie jedynej w swoim rodzaju praktyki i doświadczenia, zdobytego przy odbudowie zniszczonych miast w Związku Sowieckim. Jest faktem wielce znamiennym, że plany naszych inżynierów pokryły się nieomal w całej rozciągłości z uwagami i wskazówkami rzeczoznawców radzieckich. Szczególną wagę mają dla nas wskazówki co do samej organizacji wykonania pracy odbudowy, uruchomienia podstawowych instalacji zaopatrzenia miasta w energię, wodę, gaz i komunikację oraz projekty zużytkowania pozostałego w Warszawie w wielkiej ilości „surowca" gruzu.

Od daty odjazdu naszych gości minęło zaledwie parę dni, a już otrzymaliśmy telegraficzną wiadomość o wysłaniu do Warszawy trzech zespołów Diesla z agregatami dla dostarczenia miastu energii elektrycznej, które zostaną zmontowane na miejscu i uruchomione przez ekipę radzieckich techników. Ponieważ równocześnie z naszej strony posuwają się w pełnym tempie prace nad uruchomieniem elektrowni warszawskiej, wyzwano nas do szlachetnej walki o palmę pierwszeństwa w zaopatrywaniu Warszawy w prąd.

Dzieło odbudowy Warszawy prowadzone będzie fazami i poprzedzać je będą prace wstępne. Podjęliśmy już żmudny wysiłek inwentaryzowania pozostałych gmachów Warszawy. Zanim przystąpimy do wznoszenia nowej Stolicy musimy odremontować pozostałe jeszcze budynki i zmontować prowizoryczne osiedla (w rodzaju domków fińskich), dla pomieszczenia pracowników państwowych, samorządowych oraz brygad robotniczych, które będą tworzyły nową Warszawę.

Warszawa będzie w całej rozciągłości nową Warszawą. W ramach naszych planów chcemy wystawić miastopomnik, dokumentujący światu, zarówno bohaterstwo, jak i siłę twórczą, naszego narodu.

Zostaną uwzględnione również objekty zabytkowe, jak Krakowskie Przedmieście, Stare Miasto itd. Zostaną one zrekonstruowane i dostosowane równocześnie do nowych potrzeb.

W kraju

ŚWIADCZENIA RZECZOWE

ŁÓDŹ, 20.3. (Polpress) — W wyniku zbiórki świadczeń rzeczowych na terenie czterech powiatów województwa łódzkiego, do dnia 10 marca 1945 r. zebrano i dostarczono do punktów zbiorczych 1013 tonn zboża, 14,7 tonn mięsa, 46 tonn słoniny oraz 121.913 l. mleka.

Gmina Podolin, pow. piotrkowskiego dała 54 tonny zboża.

Przy zbiórce świadczeń, transportowaniu, ładowaniu i magazynowaniu dużą pomoc okazują delegowane w teren brygady robotnicze z Łodzi.

OGRÓDKI DZIAŁKOWE

BIAŁYSTOK, 20.3. (Polpress) W woj. białostockim prowadzona jest obecnie akcja, zmierzająca do przekazania poszczególnym związkom zawodowym pewnych obszarów ziemi pod ogródki działkowe. Przewiduje się przydzielenie robotnikom opuszczonych ogrodów miejskich i innych posiadłości ziemskich, leżących niedaleko ośrodków przemysłowych.

Pierwszym majątkiem, który przekazany będzie robotnikom ma być majątek Dojlidy.

POMNIKI POLEGŁYCH ŻOŁNIERZY CZERWONEJ ARMII

OPOCZNO, 20.3. (Polpress) — W mieście powiatowym Opocznie został wystawiony pomnik dla uczczenia bohaterów Armii Czerwonej, poległych na terenie powiatu opoczyńskiego w walce o wyzwolenie Polski.

Kamieniarze z Żarnowa samorzutnie stanęli do pracy. W niekorzystnych warunkach zimowych pomnik został wykonany bardzo szybko. Za materiał posłużył miejscowy (żarnowski) piaskowiec.

KRAKÓW, 20.3. (Polpress) Wydział budowlany Zarządu Miejskiego w Krakowie opracował projekt rozwiązania sprawy mogił żołnierzy Armii Czerwonej, którzy oddali życie swe przy oswobodzeniu miasta i zostali pochowani na Plantach w okolicy Barbakanu. Uzgodniono z Komendanturą miasta, że w głębi Plant, na tymże samym terenie będzie wzniesiona na podwyższeniu kolumna kamienna i bronzowe znicze. Po bokach pomnika będą umieszczone nagrobki żołnierzy Armii Czerwonej z odpowiednimi tablicami i napisami. Roboty ziemne zostały już rozpoczęte.

LECH PIETRZAK

Ludzie w płomieniach

19.

(Opowiadanie)

I on złożył ciężar. Szedł z rozśpiewaną muzyką w duszy i cieszył się z powrotu do zwyczajnego życia.

Na Placu Zbawiciela stanęli jak urzeczeni. Nisko na niebie, jak porwane żagle, płynęły strzępy brunatnego dymu. Chwilami przysłaniały zimny księżyc, który nabierał rudej, upiornej poświaty. Nad ghettem płonęła łuna.

Ruszyli dalej. Krystyna bezwolna, uwieszona u jego ramienia, szła posłusznie z biciem serca. Ale gdy zatrzymał się przed obcą bramą i pociągnął ją tam, zaprotestowała. Zaczęła jęczeć nawpół z płaczem: — Hubert... Hubert...

Wpił palce w jej ramię, a Krystyna, spojrzawszy oczami pełnymi łez, jęknęła: — Przecież ja nigdy nie zdradziłam męża...

Prawie siłą wwiódł ją na schody. Szła z oczami wbitymi w ziemię, oblana gorącym wstydem. Jakaś kobiecina ze świecą w ręku wręczyła Rybitwie klucze. Dał jej kilka banknotów.

Kiedy przekręcał klucz zamykając drzwi, opadła na krzesło i zaczęła beczeć. Zgasił światło, ukląkł przed nią i objął ją za nogi. Roztrzęsionymi palcami jął odpinać podwiązki. Szeptał: — Zapomnij... Przecież tętni ci serce... Zapomnij o wszystkim, co zostało za nami.

Zaciągnął ją na łóżko i szeptał dalej: — Tu jesteśmy bezpieczni. Ogień nas nie dotknie... Księżyc nie będzie straszył...

Spojrzeli oboje w okno. Nad dachami rosła, migotała jak zorza polarna, coraz większa i krwawsza łuna. Na środku nieba świecił obojętny księżyc.

Rybitwa zapatrzył się w łunę. Podnieconą wyobraźnią ujrzał wijącego się w płomieniach Miotełkę, jego wylazłe z orbit oczy, siny język wywalony z rozdartych wrzaskiem ust, drygające palce, którymi czepia się schodów, czołga się wyżej, aby wyżej, aby dalej od łakomych języków ognia. Widział ludzi, jak z ognistych pięter skaczą na bruk. Wyjące kobiety niczym czarownice... Drą z siebie płonącą odzież, wbiegają na wyższe piętra, przepychają się, tłoczą rwą włosy, orzą się paznokciami...

Zaśmiał się chrapliwym rżeniem. Nabrał tchu. Wydął pierś i jął dotykać się własnego ciała, uderzać dłońmi po zdrowych, twardych jak stal, udach. Serce tętniło mu żywą, gorącą krwią: — Żyje! Nareszcie wolny od „bohaterstwa", zwyczajny, bezpieczny, lojalny człowiek. Żyje...!

Żywe serce dudniło mu w piersi jak radosny dzwon.

Odwrócił się sprężyście i z wyciągniętymi ramionami szedł do łoża. Namacał smukłe nogi Krystyny. Legł na okrągłych, dziewczęcych piersiach, pod którymi biło roztętnione serce.

Brał użycie w siebie całą duszą, wolną już od ryzyka „sprawy", od zmory „gestapo", od lęku przed kulą w łeb. Wodził wargami po pasmach pachnących, przepysznych włosów, dzwoniącymi zębami kąsał rozchylone wargi. Wsłuchiwał się w pukanie żywego, bijącego serca. Puka ono głośno, szybko, żywo, co raz mocniej, natarczywiej... Rybitwa uniósł z dziewczęcej piersi ociężałą głowę.

Ktoś silnie, brutalnie, walił pięścią w drzwi.

* * *

Nazajutrz, na czerwonych plakatach, obwieszczających listę zakładników skazanych na śmierć, wśród kilkunastu nazwisk niewinnych, przypadkowo złapanych ludzi, czerniało drobnymi literkami wypisane nazwisko Piotra Rybitwy.

Koniec

Redaktor: Jan Dąbrowski D—01187 Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2